Rok II. Warszawa, 1 października 1928 r. Nr. 16

HODOWLA I SPORT

Dwutygodnik poświęcony zagadnieniom hodowli koni oraz sportów konnych.

Nagr. „Rzeki Wisły" i „im. gen. K. Sosnkowskiego".

Pogoda dopisała rozgrywce jesiennego „Oaks'u". Tor był suchy.

Na start gonitwy o nagr. „Rzeki Wisły" wyszło 11 źrebic, z tych sześć trzyletnich i pięć starszych. Pod wagami normalnemi szły: 3 l. Galante (ż. Pasternak), 3 l. Dziwo II (ż. Amossé); z wagą 2 kg. niżej skali: 4 l. Frasquitta II (ż. Magdaliński), 3 l. Fabiola (ż. Fomienko), 3 l. Heure Blue (ż. Kucharski); wreszcie z wagą 3 kg niżej skali: 5 letnia Menzalaric (ż. Jagodziński), 4 l. Wichura (ż. Górecki), 4 l. Niobe (j. Jednaszewski), 4 l. Baroness (ż. Dugan), 3 l. Estramadura (ż. Sakowicz), 3 l. Battaliana (ż. Herbert).

Po doskonałym starcie poprowadziły równem tempem Baroness i Battaliana; blisko trzeciaszła Frasquitta II, dalej Heure Bleue, Galante, Niobe, Estramadura, Dziwo II, Fabiola i na końcu Menzalaric, z Wichurą. Tempo ostre: 12—32—33. Około stajen Niobe, mijając Galante wpada na Heure Bleue, która z kolei potrąca Frasquittę. Robi się małe zamieszanie, przy barjerze otwiera się luka, z czego korzysta ż. Pasternak wydostając się w nagłym rzucie na czoło. Widząc, że najgroźniejsza konkurentka Menzalaric posuwa się polem, Galante probuje uciekać i na prostą wychodzi o 4 dł pierwsza przed Estramadurą, Niobe. Na początku prostej do leaderki dochodzi ostrym rushem Menzalaric i po walce odpada przed pierwszą trybuną. Zastępuje ją wówczas Fabiola i obie trzyletnie źrebice zaczynają iść w zaciętej walce w batach. Około trybuny głównej Fabiola osiąga niewielką przewagę i odnosi się wrażenie, iż ją utrzyma do końca, jednak na ostatnich metrach ż. Pasternak wydobywa resztę sił z klaczy i wyrywa przeciwniczce zwycięstwo o łeb. Trzecia o 1 dł. Menzalaric i blisko Wichura II. Czas ogólny 2 m. 23 s.

Zwycięzczyni zrobiła doskonały wyścig. Sforsowawszy Menzalaric, wytrzymała jeszcze walkę z Fabiolą. Analizując jednak dokładnie przebieg wyścigu, mam wrażenie, że gdyby Galante nie uciekła od przejazdu, wyścig wygrałaby Menzalaric. Dużo przyczyniła się oczywiście do zwycięstwa jazda utalentowanego jeźdźca ż. Pasternaka. Bardzo dobrze pojechał również na Fabioli ż. Fomienko.

Dobry wyścig zrobiła prócz Galante i Fabioli jeszcze i Estramadura wychodząc na ostatni zakręt na drugiem miejscu, oraz Wichura kończąc blisko za Menzalaric.

Natomiast źle przeszły: Menzalaric, która nie jest zeszłoroczną Menzalaric i Dziwo II na trzecim zakręcie w batach. Frasquitta i Niobe mają na swe usprawiedliwienie karambol.

Galante jest córką Bankar oecscse i Galadsag, a zatem jest pół-siostrą po ojcu derbisty tegorocznego Karata. Urodziła się i stanowi własność zasłużonego hodowcy J. hr. Alvensleben-Schönborna z Ostromecka.

W nagr. „im. gen. K Sosnkowskiego", przeznaczonej wyłącznie dla ogierów, wyszły do startu: 6 l. Dziryt (ż. Pasternak), 4 l Colonel (ż. Magdaliński), 4 l. Farmazon (ż. Dugan), 4 l. Egmont (ż. Fomienko), 4 l. Vedette (j. Nowicki) i 3 l. Zulus (ż. Szyszkowski). Z trzykilogramowej ulgi wagi korzystał jeden Vedette tylko.

Poprowadził bardzo ostro Farmazon, którego próbował „dusić" Colonel; za nim szły; Egmont. Zulus, Dziryt i Vedette. Tempo bardzo ostre: 7—30—31. Na przejeździe Colonel powoli przysuwa się do leadera, tak, że na prostą wychodzi za nim o 2 dł. Do połowy prostej doprowadził Farmazon, gdzie zawiązał z nim walkę Colonel. Trzeci o 3 dł. szedł Dziryt, na którym ż. Pasternak wyczekiwał

jeszcze końca walki. Wreszcie na początku trybuny głównej Colonel pobił zdecydowanie przeciwnika, lecz wtedy wyszedł finishem Dziryt i łatwo wygrał gonitwę.

Nie chcę bynajmniej umniejszać stylowego zwycięstwa Dziryta, muszę jednak zaznaczyć, iż w pojedynkowem spotkaniu zawsze zarówno Colonel jak i Farmazon biły go na każdym dystansie.

Więcej koni w gonitwie tej „nie było", to znaczy, iż pozostałe roli nie odegrały.

Dziryt urodził się w stadzie i jest własnością p. K. Dzierzbickiego z Bartoszówki.

Hcp'y „Krakowski" i „Leszna" i nagroda „Sernicka".

Po ciężkim torze rozegrano oba hcp'y. W pierwszym przeznaczonym dla trzylatków, przyjęło wagę dziesięć koni. Po starcie, poprowadziła Miss Mistinguett (—3 kg.) przed Ibanezem (+½ kg.), Biskrą (—6½ kg.), Heure Bleue (—2 kg.), Grymasem (—3 kg.), Resonnance (—3½ kg.), Fantomasem (—5½ k.), May Rose (—6 kg.), Mah Yongiem (—3½ kg.) i Zulusem (w. n.), który stracił na starcie. Przy stajniach Grymas minął Heure Bleue i przodująca czwórka oddaliła się o 4 dł. od reszty stawki. Na ostatnim zakręcie Ibanez rzucił konkurentów i wygrał łatwo gonitwę. Drugie miejsce zajęła finishem May Rose, bijąc o 1 długość Grymasa. Dość blisko czwarty, dobrze finishujący, Mah Yong.

Pomimo, iż handicap został wygrany łatwo, uznać go trzeba za dobry, gdyż wygrała waga w polu najwyższa, przytem koń, biegający nierówno i lubiący tor ciężki.

Dobry wyścig zrobiły: Miss Mistinguett, Grymas, May Rose. Zły natomiast: Fantomas, Heure Bleue, Resonnance.

W hcp'ie „Leszna" dla koni starszych przyjęło wagę siedem koni. Poprowadził równem tempem Wulkan (+½ kg.) przed Niobe (—4 kg.), Alembikiem (—3½ kg.), Aralem (—3 kg.), Egmontem (w. n.), Edynburgiem (—6 kg.) i Reine Seule (—5½ kg.). Przed słupem na dystansie 1,600 mtr. Aral przeszedł na drugie miejsce, lecz około stajen przepuścił Niobe i Alembika. Początek prostej: Wulkan silnie jechany, o 1 dł. Alembik. W połowie prostej Alembik doszedł nawet do siodła leadera, lecz wkrótce syn Zeyneb zdecydowanie odrzucił przeciwnika i wygrał bardzo pewnie gonitwę. W małym odstępie trzecia Niobe i tuż finishujące Egmont i Reine Seule.

Zwycięsca zrobił doskonały wyścig, bijąc pewnie Alembika i dając mu przytem 6½ kg. wagi. Nieźle przeszła Niobe, źle zupełnie Edynburg.

Bardzo prosto rozegrała się nagr. „Sernicka". Ostro poprowadził Bohun przed Bascule, Colombo i Fanfarą, która w koniach zupełnie nie idzie, lub też może tor ciężki jej nie odpowiada. Porządek nie zmienił się do celownika. Bohun wygrał łatwo, o 3 dł. trzeci był Colombo.

Ładne zwycięstwo Bohuna dobrze mówi o Arrow, Faladzie i Szeryfie.

J. St. Wieczorkiewicz

„St. Leger" w Anglji.

Klasyczna próba koni trzyletnich w Anglji, jedna z najważniejszych, St. Leger została rozegrana 12-go września. Gonitwa ta odbywa się stale w Doncaster. Wyjątek stanowiły lata wielkiej wojny, kiedy St. Leger rozgrywano w Newmarket: w 1915 roku (zwyciężył Pommern), 1916 (Hurry On), 1917 (Gay Crusader) i 1918 (Gainsborough). Dystans wyścigu wynosi jedną milę sześć furlongów i 132 yardy t. j. około 2,800 mtr. Ogólną sumę pieniężną nagrody stanowiło w tym roku 13,095 funtów szterlingów, z tego 12,495 dla pierwszego konia, 400 dla drugiego i 200 dla trzeciego.

Wielkim faworytem (7:4) był Fairway, ogier gniady lorda Derby. Następnie liczono na Cyclonic'a (100:15), Flamingo (100:15), Buland'a (7:1). Brano również pod uwagę francuskiego konia Palais Royal II (100:6), granego narówni z Gang Warily. Obliczano szanse Plantago w stosunku 10:1. Marconigram—25:1, Luvaneran'a i Ladore—33:1, a reszty 66:1.

Rozpuszczono pogłoskę, że Fairway jest bardzo zdenerwowany i spocony. Okazało się to nieprawdą tembardziej, że wówczas nie było go jeszcze nietylko w paddocku, ale nawet w boksie do siodłania koni, dokąd przyszedł ostatni. W czasie defilady prezentował się doskonale i dopiero przed startem spocił się trochę na szyi. Muskularny Flamingo wyglądał „jak ogórek". Piękne wrażenie, wprost klasyczne, robił Buland. Wyróżniał się w stawce 13-tu koni Cyclonic. Gang Warily, bardzo wytrenowany, robił wrażenie konia „w gorsecie". Francuski Palais Royal II, brzydki koń, na którego

patrząc widzi się tylko nogi, przytem złe, był „zapięty na ostatni guzik", jak się mówi w sportowym żargonie: napewno nie brakowało mu ani ćwierć galopu.

Próba pierwszego startu była nieudana. Kapitan Allison do niedawna starter i bardzo chwalony, nie puścił koni, gdyż zablisko podeszły do taśmy. Napewno zna dobrze charakter koni i wie że koń jest stworzeniem płochliwem Przyczyna tego leży głównie w krótkowzroczności. Koń, nie widząc dokładnie na dystans wielu rzeczy, przywykł się płoszyć i jest to już w jego charakterze. Natura, dając mu nadzwyczajną pamięć, dotyk i instynkt, uległość i przywiązanie do kierowców, szybkość i wytrzymałość, pozbawia go innych zalet jak dalekowzroczności i w pewnym stopniu tak zwanego rozumu, czy chytrości.

Przebieg wyścigu St. Leger w Doncaster pp. Meyrick Good, Wahren Hill i kpt. Heath opisują w ten sposób:

Po trzech falstartach poprowadził Lodore przed Flamingo i Fairway, blisko za nimi były Bourbon, Tourist, Buland, Cyclonic... ostatnie miejsce zajmował Marconigram przedostatnie Gang Warily, który po przejściu 2-ch furlongów (400 metrów) minął kilka koni. Dochodząc do tego miejsca, gdzie tor jest pod górę, Fairway był za Lodore, zaś za nim Bourbon, Tourist, Gang Warily, Flamingo i Luvaneran. Pole zamykały Marconigram i Plantago. Gdy konie pokazały się znów zza górki Lodore ciągle prowadził mając za sobą Tourist'a i Gang Warily, a o jakie sześć długości Fairway'a który zaczął poprawiać miejsce, jak również Flamingo i Palais Royal II. Cyclonic szedł dobrze dużem kołem. Po następnym furlongu Lodore był już wyczerpany i przez jakiś czas prowadził Palais Royal II przed Cyclonic, Tourist i Fairway. Wówczas Marconigram szukając przejścia został potrącony i o mało się nie przewrócił. Następnie Cyclonic na moment wyprzedził Palais Royal II lecz zaraz żokiej Weston pobudził Fairway, podnosząc bat. Koń odpowiedział chętnie i minął przeciwników, wygrywając pewnie o 1½ dług. od Palais Royal, za którym o 1 dług. był Cyclonic przed Flamingo. Czas gonitwy 3 min. 3 sek. t. j. o 12 sek. lepszy od zeszłorocznego, klaczy ld. Astora, Book Law.

Jak widać z fotografji reszta koni dochodziła do słupa dobrze rozciągnięta.

Jest to czwarte zwycięstwo obecnego lorda Derby w tej gonitwie: Swynford (1910 r.), Keysoe (1919), Tranquil (1923) i Fairway, który w tym roku zarobił ogółem dla właściciela 28,067 funtów szt. Lord Derby ze względu na żałobę (umarła jego córka) nie był obecny na wyścigu.

St. Leger tegoroczny nie był jednym z najciekawszych jakie widziała Anglja, lecz bardzo blisko tego. Fairway spełnił pokładane w nim nadzieje dzięki wielkiemu zasobowi klasy i szybkości, która dała mu możność wyjścia w decydującym momencie na czoło.

Stale zastanawiano się czy ten syn Phalarisa, a wnuk Polymelusa, wytrzyma dłuższy dystans nie idąc śladami Pharosa i Manny. Okazało się, że ma więcej klasy od nich: wytrzymał dystans St. Leger w dużej mierze również dzięki temu, że dosiadający go ż. Weston, widząc, że wyścig jest bardzo ostry, gdyż w takim tempie przodował Lodore, poprowadził swojego konia w ten sam sposób, jak w Eclipse St., t. j. oszczędzając go, żeby w końcu rzutem wyjść na czoło. Rzut ten był bardzo ostry, gdyż nietylko odrobił 6 długości dzielących go od przednich koni, ale wygrał jeszcze dosyć pewnie, choć z podniesionym przez żokieja batem o 1½-ej długości.

Znaczne zaufanie okazywane francuskiemu Palais Royal II, prowadzonemu w wyścigu również bardzo dobrze przez ż. Allemand, chociaż ten nie znał wcale toru w Doncaster, było słuszne. Palais Royal II ciągle był w przednich koniach i na finishu okazał więcej zdolności wyścigowych niż Flamingo i Cyclonic.

Kiedy Lodore w połowie linji prostej odpadł Cyclonic od bandy błysnął na czele stawki przed prowadzącym uprzednio Palais Royal II, lecz próba ta była krótką, gdyż Fairway i ponownie Palais Royal minęli go. W tem samem miejscu Flamingo zdawał się mieć szanse, jednak ten jego wysiłek był podobny do takiegoż w Derby, gdzie nie wytrzymał końcowej walki z Felsteadem. Utrzymują że Flamingo, który już znacznie uspokoił się po wyprawie do Francji na Grand Pr. de Paris, pomimo kapitalnego wyścigu w Derby, nie jest koniem zdolnym do zwycięstwa nagr. St. Leger. Ujemniejsze jeszcze zdanie wygłaszają o małej miary Marconigramie. Zawiódł swoich zwolenników piękny Buland, robiąc wyścig znacznie gorszy niż należało się spodziewać.

T. J

Forward — jako reproduktor.

Ponieważ Granat zdał w „Wielkiej Nagrodzie Austrji" 1928 r. w Wiedniu egzamin na konia rzetelnie dobrego, a Forward jest uważany u nas za lepszego od tegoż—zajmiemy się tutaj rodowodem Forwarda ze stanowiska jego szans, jako reproduktora.

Linja męska. Forward jest synem „syna wiatru" Fils du Vent'a, znakomitego flyer'a francuskiego, który na dystansie 1,000 mtr. pobił najszybszego konia Anglji, słynną klacz Americus Girl.

Jednak tenże Fils du Vent u nas zdolny był do dawania i koni dystansowych, dzięki prawdopodobnie posiadanym elementom staminy w swem pedigree.

Jest to wielki męski ród Bend O'ra, dziś znów sławny, dzięki przedewszystkiem sukcesom Phalaris'a w Anglji, przez Bona Vista—Cyllene.

Znacznie jednak gorszym przedstawicielem tej krwi jest dziadek Forwarda Flying Fox, który, choć znakomity na torze (2 D. L.) dał całą plejadę synów, którzy, będąc modnymi przed wielką wojną w Europie stanowili wszędzie najlepsze klacze, a więc: Gouvernant i (Dagor) w Austro-Węgrzech Ajax we Francji, Adam w Ameryce, potem w Austro-Węgrzech, Jardy w Argentynie— ciągłości dziedziczenia jednak nie wykazali i dziś ród ten żywotnym jest jedynie przez syna Ajax'a Teddy we Francji, którego matka zresztą jest po doskonałym Bay Ronaldzie, więc wielkie pytanie jeszcze komu Teddy swą wielkość zawdzięcza.

Czy w naszych warunkach i przy naszym braku dobrych reproduktorów Forward *pomimo, iż pochodzi z rodu Flying Fox'a* zdoła się odznaczyć — przyszłość nam tylko odpowie.

Inbreedy. Lecz mało tego, Forwarda pedigree przedstawia nader rzadki wypadek bliskiego *inbreed'u na tegoż Flying Fox'a*, który sam był produktem incestowego połączenia na Galopin'a.

Taki inbreed spotkałem dotychczas w rodowodach, o ile sobie przypominam, jeden jedyny raz, mianowicie Prix la Rochette 30,000 fr. 1,100 mtr. dla 2 letn ogierów wygrał 9 września r.b. w Chantilly *kasztanowaty* (nie gniady, pomimo inbreed'u na gniadego Flying Fox'a!) ogier Rosolio, pani E. Blanc.

Jest on produktem córki Flying Fox'a z prawnukiem tegoż (po stronie matczynej) z dużą ponadto domieszką krwi St. Simon'a—Galopin'a.

Natomiast Forward powstał dzięki połączeniu syna Flying Fox'a z prawnuczką tegoż (po stronie męskiej), więc zupełnie naodwrót, jak u Rosolio.

Skutek i tu i tam okazał się dobry—dla celów wyścigowych. Ale czy i dla stada będzie takim?

Inbreed na Flying Fox'a, który sam był incestem (to jeszcze nic) i którego synowie po kolei zawiedli w stadzie, gdyż siła dziedziczenia się skończyła.

Trudne to pytanie.

Gdyby to był inbreed na Galopin'a, Hampton'a, Isonomy-Sterling'a, Hermit'a—inbreed'y znane i wypróbowane wiedzielibyśmy co odpowiedzieć.

Lecz inbreed na Flying Fox'a? wyznajemy otwarcie, iż *c'est du grec pour nous!*

Ta obfitość krwi Galopin'a u Flying Fox'a, wzmocniona jest jeszcze w rodowodzie Forwarda przez Airshire'a i Chaucer'a, posiada on więc jej bardzo, a bardzo dużo.

Następnie jest inbreed na Musket'a i Hermit'a (b. dobry) u Gaff, a dalej idą powtórzenia imion Speculum (znów krew Vedette, ojca Galopin'a!), Pocahontas, Newminster i t. d.

Wogóle krwi Stockwell'a i Touchstone'a nie brakuje.

Hampton jest, Hermit i Bend Or są dwukrotnie, brak jedynie Isonomy'ego, dziś jednego z najgłówniejszych składników pedigree znakomitych koni.

Klacze odpowiednie dla Forwarda. Ztąd nauka: w klaczach, Forward potrzebować będzie przedewszystkiem obfitości krwi Isonomy'ego (pożądane klacze z silnym inbreed'em na Isonomy (Sterling) dalej z krwią Hermit'a oraz Hampton'a jaknajbliżej (aby były bliskie, silne powtórzenia), natomiast krwi Galopin'a może być mniej, a również w dalszych już pokoleniach. Bend O'ra może nie być wcale i winno nie być, gdyż Forward mając dwa prądy tej krwi ma jej sam zawiele.

Z ośmiu przodków Forwarda (w III pok.) wszyscy wywodzą się od Eclipse'a, natomiast krwi Herod'a i Matchem'a jest względnie mało — klacze więc z obfitością prądów miękkich, żeńskich Herod'a (Buccaneer, Thormanby (Le Sancy), Dollar) i Matchem'a (Melbourne) będą mu przed innymi odpowiadały.

Stare to, dobrze wypróbowane połączenie Eclipse (jako element męski) + Herod (el. żeński)!

Linja żeńska. Dość mierna i to aż w 9 następujących po sobie pokoleniach do ur. 1860 r. klaczy Stella po West Australian, a właściwie jej babki

Ellerdale (1844), protoplastki znanych: The Ill, Used, Zutzen, Rochampton, Poulet i Bocage. Oznaczona linją żeńską Nr 18.

Parantele. Tak więc w rodzie żeńskim znakomitej paranteli doszukiwać się nie będziemy. Faktem jest, iż jakiś Brag wespół z jakąś Mons Meg— oboje nadzwyczaj niskiego pochodzenia dali życie niejakiej Blow i ta dopiero z Trentonem spłodziła Fisher Girl, która już dostała za partnera samego Chaucer'a

Pomyślcie tylko czytelnicy—samego Chaucer'a! Tegoż syna St. Simon'a i Canterbury Pilgrim (matki Swynford'a), który w roku 1927 stał na czele listy ojców klaczy—matek w Anglji.

Tę córkę głośnego Chaucer'a Clovelly, odchowano z Javelinem, który wielkością torową i w stadzie nigdy nie był, natomiast posiadał znakomitego na torze ojca — Spearmint'a, zwycięzcę Derby (ang.) i Grand Prix.

Krew tegoż w stadzie zabłysła dopiero w roku bieżącym po raz drugi przez Spion Kop'a (D.) który dał zwycięzcę Derby Felstead'a—czy na długo, powątpiewać wolno.

Bardzo wysoką koncentrację krwi biegającej (tego mu odmówić nie można) reprezentuje natomiast Fils, będący synem Derbisty i Oaksistki, w stadzie też chlubnie zapisanej.

A dalej Orme-Ormonde, Galopin, Ayrshire-Hampton, no i Camballo—wszystko przesławne na turfie imiona.

Zaś w IV zaledwie pokoleniu—trzy konie, które uchodziły za fenomeny, za konie stulecia: Ormonde, australijski Carbine i St Simon.

Chciałbym, aby Forward w stadzie był podobnym choć troszkę, lecz do trzeciego z nich!

Wogóle podigree różnorodne, ein buntes Pedigree, jak mówią Niemcy i dość oryginalne: in breed na Flying Fox'a, Spearmint, dużo australijskiej krwi.., ale im bliżej, tem lepiej, a kto nie lub- Flying Fox'a (jak ja) — temu powinna przyświecać gwiazda Chaucer'a, tej okrasy w córach każdego pedigree, wreszcie Orme'a, Ayrshire'a, po tak modnym dzisiaj Hamptonie...

Elementy flyer i stayer. Że Forward posiada speed (i jaki!), że jego ojciec był flyerem (i jakim!) o tem wiemy dobrze. Rozrzucone zaś obficie po całym rodowodzie imiona Galopin'a, Hamptona wreszcie, a bliżej Flying Fox i Spearmint gwarantują nam zasoby staminy niebylejakiej. Pod tym więc względem wszystko przedstawia się jaknajlepiej, gdyż i krew dającego speed Bend Or'a, tego, przecudnego kasztana o rzadkiej harmonji i szlachetności kształtów płynie w naszym rodowodzie dwukrotnie.

W końcu tego artykułu umieszczamy rodowód ciemno-gniadego Forwarda z podaniem bliższych inbreed'ów oraz maści przodków, na który prosimy obecnie zwrócić uwagę, gdyż przechodzimy teraz do nad wyraz ciekawej i można powiedzieć, prawie nietkniętej dotychczas dziedziny dziedziczenia maści u koni (p. artykuły R. Bunsowa (o mendelizmie i maściach) przed i po wojnie w Niemczech w Sport Welcie i Rundschau).

Dziedziczenie maści. Choć według nowoczesnych badań maść, jako jedna z cech dziedziczy się niezależnie od innych cech, z któremi zatem nie stoi w żadnym związku — jednak nad wyraz ciekawem jest to śledzenie dziedziczenia się jej, jako jednej z najbardziej widocznych cech, co daje nam wskazówki co do ogólnych zasad dziedziczenia się i innych cech.

W tym celu zbadamy działalność stadną ojca Forwarda Fils du Vent'a za czasookres 1914—1924 włącznie (Polska Księga Stadna, tom II, str. 244). Aczkolwiek pożądane tu są badania za dłuższe czasookresy, jednak, niestety, brak czasu nie pozwolił nam na razie badań tych pogłębić.

Założenie nasze jest następujące: ponieważ Fils du Vent dawał potomstwo zarówno gniade, jak i kasztanowate, zatem według teorji Mendla jest on osobnikiem „nie czysto gniadym" (unrein braun). Maść gniada zaś, u koni, jak wiadomo, jest cechą dominującą (D), kasztanowata—ustępującą, recessywną (R).

Według tejże więc teorji Mendla Fils du Vent łączony z klaczami kasztanowatej maści winien dać:

50% gniadych,
50% kasztanów.

Za wyżej przytoczony czasookres Fils dał przychówek z kasztanowatemi klaczami w 26 wypadkach, z czego ulęgło się:

źrebiąt gn. i c.-gn. 14
„ kasztan. 12

Powinno być zaś tu i tam po 13 źrebiąt, czyli o jednego kasztana więcej, jednego gniadego mniej.

Niech czytelnika jednak nie peszy tak drobna omyłka: czasookres jest zbyt mały, a i błędy w Stud Book'u są rzeczą bardzo częstą.

W rzeczywistości ze zdumieniem odkrywamy w danym wypadku, jak znakomicie wywody teoretyczne, zdawałoby się abstrakcyjne — życie potwierdza.

Zwróćmy się teraz do klaczy gniadych (i karych).

Dzielą się one również na „nieczysto“ i „czysto gniade“, które mogą dać tylko gniade źrebięta (nawet łączone z kasztanami) i te musimy odrzucić. Segregacja jest trudna, gdyż klacz musi dać sporo przychówku (i z kasztanami również łączona), aby z pewnością powiedzieć, iż jest ona „czystogniada“.

Wyeliminowaliśmy jednak takich wypadków 18 (w tem 3 klacze z dwukrotnym przychówkiem.

Zatem ogólna ilość gniadych klaczy,
z któremi Fils dał przychówek 42
w tem klaczy „czysto gniadych“ 18

a więc Fils z kl. „nieczysto gniadymi“
dał przychówek w wypadkach 24

Z tego uległo się źrebiąt:
gniadych 17
kasztanów 7

według teorji Mandla zaś powinno być:
pierwszych (D) 75% czyli 18
drugich (R) 25% czyli 6

więc znów znakomite potwierdzenie przez fakty zdawałoby się abstrakcyjnej teorji, wysnutej jednak z tychże faktów przez Mendla i ujętej w matematyczne reguły.

Tak więc widzimy, iż Fils przekazywał maści zarówno gniadą, jak i kasztanowatą. Pierwsza t.j gniada i c -gniada mogła pochodzić od rodów Galopin i Speculum-Vedette, Hampton'a, Bay Middleton'a, Macaroni, Touchstone'a... kasztanowata zaś w pierwszym rzędzie od Bend Or'a—Stockwell'a, Thormanby'ego.

To samo i u Forwarda z dodaniem dwukrotnem krwi kasztanowatego Hermit'a. A zresztą przewaga silna elementów gniadych i ciemno-gniadych.

Tyle—na dzisiaj Po wypróbowaniu na torze 2—3 stawek po Forwardzie życie samo da nam konkretne już i niezawodne dane, czy dobrze przewidywaliśmy.

A również, czy będzie on czysto lub „nie czysto gniadym“. *Jan Łaszkiewicz.*

Forward ur. 1922 r. w stadzie M. Sawickiego

Fils du Vent	Flying Fox	Orme	Ormonde	Bend Or*	
				Lily Agnes	
			Angelica	*Galopin*	
				St. Angela	
		Vampir	*Galopin*	Vedette	
				Flying Duches	
			Ivony	Rosebery	Speculum
				Sarcasm	
	Airs and Graces	Ayrshire	Hampton	Lord Clifden	
				Lady Landgen	
			Atalanta	*Galopin*	
				Feronia	
		Lady Alvyne	Camballo	Cambuscan	
				Little Lady	
			Florence Aislabie	V. Melbourne	
				Mary Aislabie*	
Gaff	Javelin	Spearmint	Carbine	Musket	
				The Marsey	
			Maid of the Mint	Minting	
				Warble	
		Full Cry	Flying Fox	Orme	Angelica
				Vampire	*Galopin*
			Lady Villikins*	Hagioscope*	Speculum
				Dinah*	Hermit
	Clovelly	Chaucer	St. Simon	*Galopin*	
				St. Angela	
			Canterbury Pilgrim*	Tristan*	Hermit
				Pirgrimage*	
		Fisher Girl	Trenton	Musket	
				Fraiety	
			Blow	Brdy*	
				Mons Meg	

Kasztanowata maść oznaczona jest znakiem *, pozostałe są maści gniadej.

Konkursy hippiczne w Warszawie.

Sezon międzynarodowych konkursów hippicznych, zapoczątkowanych w roku zeszłym z wielkim nakładem pracy i umiejętności, w tym roku trwał od połowy do końca września. Urządzało go Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych na swoim torze w Łazienkach. Odbywały się również konkursy krajowe.

Zjazd jeźdźców zagranicznych był duży, tembardziej jeżeli brać pod uwagę, że warszawskie międzynarodowe konkursy egzystują dopiero drugi rok i odbyły się z powodu Olimpjady w terminie mniej odpowiednim, a nie w czasie wiosny lub lata. W grupach przyjezdnych oficerów widzieliśmy takie znakomitości światowej sławy, jak kpt. Lequio, kpt. Formigli, ppłk. Forquet (wszyscy trzej włosi), por. P. Clave (francuz) i zwycięzca tegorocznej pierwszej nagrody na Olimpjadzie rtm. Ventura (czechosłowak). Z zagranicznych oficerów uczestniczyło w konkursach 4-ch włoskich, tyluż francuskich, sześciu czechosłowackich, dwuch węgierskich i dwuch finlandzkich.

Z powodu niedyspozycji swoich koni nie przyjechał belg, rtm. de Brabondaire, przez co nie ujrzeliśmy wielkiego skoczka wałacha Acrobate, należącego do tej kategorji koni jakiemi były Trebecco, Sbruffo, Novello, As de Pique, Picador, Pantin i Moise...

Na maszcie, gdzie wywieszano chorągiew tej narodowości, której przedstawiciel zrobił najlepszy parcours, najczęściej i prawie zawsze widać było chorągiew polską lub włoską. Najwięcej w tem zasługi było kpt. Bettoni (Włochy) i rtm. Antoniewicza (Polska).

Najbardziej zaszczytną nagrodę „Puhar Narodów" zdobył zespół polskich jeźdźców z „Grupy Przygotowania Sportu Konnego"; rtm. Antoniewicz (koń Banzaj), por. Rojcewicz (koń Black Boy), por. Gzowski (koń Mylord) i por. Zgorzelski (klacz Ładna).

Drugą była grupa oficerów francuskich, trzecią czechosłowackich, czwartą włoskich. Tym ostatnim nie powiodło się, chociaż wszystkich trzeba zaliczyć do doskonałych i bardzo rutynowanych jeźdźców, wyróżniających się w próbach skoków. Jazda ich, na ktorej naszą wzorowano, podobna jest do polskiej, chociaż się trochę różni.

Włosi przysłali bardzo silny zespół, gdyż z ich najlepszych jeźdźców brakowało tylko takiego asa jak mjr. Cafaratti (stały konkurent kpt. Lequio) i lepszego z braci Caciandra.

Z francuskich oficerów najbardziej zbliżoną do tych systemów prowadzenia koni na przeszkody metodę pokazał por. Clave, jeździec pierwszej klasy.

Czechosłowacy starali się jaknajwięcej skorzystać ze spostrzeżeń robionych ze sposobów jazdy polskiego i włoskiego.

Finlandczycy stawiają pierwsze kroki na międzynarodowej arenie tego rodzaju sportu.

Węgrom pomimo dobrego materjału końskiego nie pomaga rodzaj jazdy, uznany w wojsku austryjackiem, bo jeździec i koń powinni w ruchach stanowić harmonijną całość; zrobili jednak od roku zeszłego znaczne postępy.

J. E. Regent Państwa Węgierskiego gen. Horty przysłał piękny puhar, jako nagrodę dla najlepszego jeźdźca polskiego.

Jeźdźcy krajowi potwierdzili wysoką o nich opinję nietylko u nas Szczególniej w walkach zespołowych są trudni do pobicia, co pokazali już niejednokrotnie na arenach międzynarodowych i co świadczy chlubnie o poziomie jeździectwa polskiego.

Wogóle mowa jest o jeźdźcach pierwszej i średniej klasy, gdyż najniższa znacznie się od nich różni. Tej kategorji jeźdźcy i na słabych koniach nie powinni przyjeżdżać na sezon wielkich konkursów. Nadmierna ilość uczestników strasznie przedłuża konkursy, które muszą wobec tego trwać od rana do wieczora, co może znudzić widzów oczekujących skoków rzeczywiście pięknych.

Towarzystwu, urządzającemu konkursy hippiczne w Warszawie nadzwyczaj trudno jest wyjść z tej sytuacji, bo jakżeż zabronić komuś udziału? Między początkującymi mogą być przecież nowi championi. Same zapisujące się do konkursów słabe siły powinny zrozumieć, że w tak silnej konkurencji ich skoki w porównaniu z nadzwyczajnymi budzą rodzaj politowania, a przytem czyż dla ucha, szczególniej winowajcy, przyjemne są sygnały oznajmiające przerwanie dalszych prób niefortunnych skoków?

Możeby można znaleźć sposób, którym byłoby rozgraniczenie międzynarodowych i krajowych konkursów według sezonów, lecz wówczas trzebaby do krajowych konkursów nie dopuszczać jeźdźców i koni mogących odgrywać rolę na terenie międzynarodowym, żeby nie było widocznych, znacznych różnic.

Jeździło dużo pań. Był konkurs z przeznaczoną nagrodą wyłącznie dla osób cywilnych, dający im możność pozbycia się niewytrzymałej (rzecz zrozumiała ze względów technicznych) konkurencji z wojskowymi.

Panie popisujące się dobrze, jak na amazonki, jeździły słabiej niż na innych konkursach. Z koni ich wyróżnił się Prosiak pod panną Z. Chodkiewiczówną, który to miano dostał zupełnie niezasłużenie i starał się wszystkiemi siłami pokazać, że jest bardzo uczciwem stworzeniem skaczącem, według żargonu sportowego, jak zegarek.

Nasuwają się pewne refleksje. Czy amazonki są przeważnie ładnie ubrane? Nie chcąc wywoływać burzy tutaj, wspomnę że od paru lat w Anglji zaczęła się gwałtowna walka o strój damski do konnej jazdy podobny do męskiego (i dała już rezultaty.) Nie ze względu, żeby odbierać paniom prawo noszenia go, lecz „breeches'y" muszą być zrobione u bardzo dobrego krawca specjalisty, buty foremne i nakrycie głowy troszkę ładniejsze. Panowie jeźdźcy cywilni powinni też na to zwrócić baczniejszą uwagę. Jeden ubiór był nie odpowiedni: strój głowy, kołnierz, rodzaj materjału. Wyliczam to dlatego, żeby nikt mnie nie posądził o przyczepkę do wypłowiałych ubiorów, gdyż jak mówią: stary pan — stary frak, młody albo nowy pan — nowy frak i choć trochę z modą i tradycją zgodny.

Zasługą wielką Tow. Międzynar. i Kraj. Zaw. Konnych jest, że odbywają się konkursy w tak wielkim zakresie, a przyjazdni goście byli wprost zdziwieni gościnnością, sprawnością funkcjonowania całego aparatu i urządzeniem stadjonu.

Publiczność?... Panem et circenses!... a to jest tylko sport i nie z najtańszych.

T. Jaworski.

Kronika.

Zagraniczna.

Na licytacji w Doncaster lord Glanely nabył za 12,500 funtów szt. rocznego ogierka ze stada „Compton Stud" po Gainsborough i Tetrabaria. Razem z 26-ciu roczniakami własnego chowu zostanie on wysłany do treningu w Newmarket. Natomiast roczniaki kupione na licytacji w Deauville przez ld. Glanely mają pozostać we Francji i tam biegać w treningu F. Cartera.

Grunewald, 16 września.

Deutsches Saint Leger, 41.000 mk., 2,800 mtr.

Lupus, og. c.-gn. (Herold i Lux) p. W. Sklarek ż. Haynes—1.

Normanne—2, Gero—3; b.m. Anton, Contessa Maddalena. Wygrane o [illegible] dług w 3 m. 9 1/10 sek.

Tot. 14, franc. 10 i 11 za 10.

Bois de Boulogne, 16 września.

Prix Royal Oak, 398,800 frcs., 3,000 metr. (St. Leger).

Cacao, og. gn. (Bay Cherry i Coronille) E. bar. Rothschilda ż. C. Bonillon—1.

Pinceau—2, Ernagines—3; b m. 6 koni. Wygr. w walce o ½ dług. w 3 min. 16 3/5 sek.

Tot. 54, franc. 22, 6,50 i 8 za 5.

Doncaster, 11 września.

Champagne St., 2,995 fun. szt., 6 furlongów (1,200 mtr.) dla 2 l. klaczy.

Arabella, kl. gn. (Buchan i Polly Flinders) pułk. G. Lodera ż. Childs—1

Reedsmonth—2, The Black Ablot—3; b.m. 7 koni.

Wygrane o łeb w 1 m. 12 2/5 sek. Wnuczka znakomitej Pretty Polly niosła ulgową wagę (53¾ kg.) w stosunku do 2-ch następnych koni, które pobiła w zaciętej walce.

PRENUMERATA:

Rocznie	24 zł.
Półrocznie	12 zł.

Prenumeratę wnosić można do Administracji „Hodowli i Sportu", Wiejska 13 od 5—7 wiecz.

CENY OGŁOSZEŃ

Cała strona	120 zł.
½ strony	70 zł.
¼ strony	40 zł.
⅛ strony	25 zł.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo przeróbek.

Redaktor przyjmuje w redakcji codzień od godz. 5 popołudniu do 7 wieczór.

Wydawca „Hodowla i Sport", Sp. z og. odp. Redaktor Jan Wieczorkiewicz

Adres Redakcji i Administracji **ul. Wiejska 13 telefon 124-29.**

Druk. Sukc. T. Jankowskiego. Wspólna 54.